

# SPÓŁDZIELCA

TYGODNIK

wydawany staraniem Wydz. Społeczno-Wychow. przy Lub. Stow. Spoż.

Spożywcy — łączcie się!

Redakcja i Administracja Bernardyńska 2, otwarta od 6-ej do 8-ej wiecz.  
Prenumerata półroczna z przesyłką pocztową 4 korony.

## 1-SZY ZJAZD KOOPERATYW ROBOTNICZYCH.

W dniach 10 i 11 maja odbywał się w Warszawie 1-szy Zjazd Socjalistycznych Kooperatyw Robotniczych z całej Polski. Na zjazd przybyli delegaci od 55-ciu Stowarzyszeń; wśród nich znaczną większość stanowiły kooperatywy z b. Królestwa, poza-tem Kooperatywy ze Wschodniej i Zachodniej Galicji; przedsta-wiciele kooperatyw robotniczych z Górnego Śląska nie było na Zjeździe—prawdopodobnie zbyt krótki okres, w którym Zjazd był organizowany nie pozwolił wszędzie dotrzeć zaproszeniom, rozsy-łanym zbyt pośpiesznie przez organizatorów Zjazdu. Poza-tem, jako goście obecni byli na Zjeździe przedstawiciele Rad Delega-tów Robotniczych z Warszawy, Krakowa, Lublina i Łodzi, kilku posłów sejmowych i przedstawiciele stronnictw politycznych.

Po licznych powitaniach złożonych przez przedstawicieli stronnictw, posłów, oraz ministra Pracy p. Iwanowskiego, Zjazd rozpoczął obrady, które miały charakter bardzo ożywiony; poru-szono cały szereg zasadniczych kwestji, związanych z ruchem kooperacyjnym.

Głównym tematem obrad była sprawa założenia ogólno-krajowego Związku Robotniczych Stowarzyszeń Spożywców. Do-tychczas kooperatywy robotnicze szły bądź luzem, bądź też sku-piały się częściowo przy t. zw. „Warszawskim Związku Stowa-rzyszeń Spożywców“, którego ideologja nie odpowiadała zasadni-czym dążeniom ruchu proletarjackiego.

Wszyscy delegaci, przemawiający w tej sprawie, wskazywa-li na konieczność utworzenia Związku Robotniczych Stowarzy-szeń Spożywców. Podkreślano, iż robotniczy ruch spółdzielczy jest jedną z trzech wielkich, dróg, prowadzących proletarjat do nowego ustroju społecznego, że łącznie z organizacjami zawodo-wymi i politycznymi—kooperacja robotnicza przetwarza i obala dzisiejszy system gospodarki kapitalistycznej, budując oto już



dziś systemy ładu nowego, w którym zamiast gwałtu i ucisku i zżerania się wzajemnego w pogoni za łupem — zapanowuje twórcza, serdeczna współpraca we wspólnym celu złączonych proletariuszy. Należy więc skupić i umocnić te coraz liczniejsze w kraju naszym zaczątki organizacyjne, rodzące się samorzutnie z ognisk ogólnej walki robotniczej—należy stworzyć silny proletarjacki ruch spółdzielczy o jasnej, niezamąconej ideologii, która wysiłki podjęte na tym polu przez proletarijat polski poprowadzi istotnie tam, gdzie zmierzają wszystkie wysiłki ogólnego proletarjackiego ruchu:—ku *ureczywistnieniu Socjalizmu*. Z tą zasadniczą ideą ruchu robotniczego niema i mieć nie chce kooperacja drobnomieszczańska, podejmowana w celu złagodzenia zbyt ostrych przejawów dzisiejszej walki klasowej, lecz nie wysuwająca bynajmniej żadnych haseł o konieczności obalenia podstaw tej walki, usunięcia źródeł, z których rodzą się przeciwieństwa klasowe.

Sprawa utworzenia Robotniczego Związku Kooperatyw wypełniła całkowicie pierwszy dzień obrad. Następnego dnia omawiano i dyskutowano szczegółowo projekt statutu Związku, który z pewnemi poprawkami przyjęto w tej redakcji, w jakiej został przedstawiony przez Komisję organizacyjną Zjazdu. Przystąpiono następnie do wyboru Rady Związku, do której większością głosów powołano 19 towarzyszy, wśród nich z Lublina 3, a mianowicie: tow. Marję Orsetti, Hempła i Bielaka.

Następnym punktem obrad był stosunek do Warszawskiego Związku Stowarzyszeń Spożywczych. Sprawę tę referował tow. Hempel, wskazując, iż w Związku tym kooperatywy robotnicze stanowią zaledwie nieznaczną grupkę, która nie może mieć poważniejszego wpływu na ideologję Związku, natomiast reprezentowane są tam bardzo licznie kooperatywy małomiasteczkowe i wiejskie, zakładane przez zamożniejsze włościanstwo. Ideowość tych kooperatyw jest bądź mglistą i niejasną, bądź też wprost wrogą dążeniom ruchu proletarjackiego. Kooperatywy te, posiadając w Warszawskim Związku olbrzymią przewagę, nadają odpowiedni charakter całej praktycznej działalności Związku, która daleko odbiega od postanowień Zjazdowych, uchwalanych pod naciskiem kooperatyw robotniczych, jedynie dzięki bierności i zamętowi w pojęciach przedstawicieli kooperatyw drobnomieszczańskich, nieuświadomiamających sobie zgoła znaczenia uchwalanych przez siebie rezolucji. To też rezolucje te zostają jedynie martwą literą lub czczym frazesem, lecz w życie wcielać nikt je nawet nie próbuje. W takich warunkach współpraca ideowa robotniczych stowarzyszeń w Związku Warszawskim jest zgoła niemożliwą. Prelegent wskazuje na konieczność wyodrębnienia się ideowego kooperatyw robotniczych, dla których nowym terenem pracy ideowej będzie właśnie Robotniczy Związek Stowarzyszeń Spożywczych, lecz jednocześnie podkreśla olbrzymie gospodarcze doświadczenie Warszawskiego Związku, kierownicy którego w cią-



gu 10-ciu lat szczerych i ofiarnych wysiłków potrafili stworzyć pokaźne już rezultaty pracy gospodarczej. Prelegent proponuje rezolucję, która mówi, iż Związek kooperatyw robotniczych walki gospodarczej z Warszawskim Związkiem prowadzić nie będzie, jednak wzywa Stowarzyszenia Robotnicze, pozostające dotąd w Związku Warszawskim do zlikwidowania w możliwie krótkim czasie swoich z nim stosunków i przystąpienia do Robotniczego Związku. Po dyskusji nad tym punktem przyjęto rezolucję proponowaną przez prelegenta z poprawką, która nie przesądza, jakim będzie w przyszłości stosunek nowopowstającego Związku do gospodarczych prac Związku Warszawskiego.

Ożywiąną dyskusję wywołał następny punkt obrad, omawiający obecne stosunki aprowizacyjne. Zgłoszono szereg interpelacji w sprawie postępowania państwowych urzędów aprowizacyjnych oraz przyjęto szereg rezolucji, domagających się zmian w obocznej polityce aprowizacyjnej.

Po wyczerpaniu ostatniego punktu obrad, poświęconego działalności społeczno-wychowawczej—Zjazd zakończony został śpiewem „Czerwonego Sztandaru“.

---

## KOOPERACJA SPOŻYWCÓW JAKO RUCH KLASOWY.

### II. Stowarzyszenie Społczywców jest organizacją klasową.

„Wielu kooperatystów twierdzi—powiada M. I. Tuhan-Baranowski—że kooperatywa z samej istoty swojej stoi poza przeciwieństwem interesów, znamionującym społeczeństwo kapitalistyczne. Kooperacja podług nich godzi wszystkich i wszystko. I bogaci i biedni, kapitaliści i robotnicy, włościanie i obszarnicy—wszyscy powinni być zwolennikami kooperacji, jeżeli tylko należycie rozumieją swe własne interesy.

„Atoli już à priori powiedzieć możemy, że mało jest prawdopodobne, aby w społecznym społeczeństwie klasowym mogły istnieć organizacje gospodarcze, pozbawione charakteru klasowego. Gdyby ruch spółdzielczy godził interesy wszystkich klas, jak często głosi literatura spółdzielcza, byłoby to dowodem, że kapitalistyczny porządek gospodarczy nie zawiera w sobie zasadniczej sprzeczności interesów. Któż jednak podpisałby się pod tym twierdzeniem. Wynika z tego, że kooperacja nieuniknienie musi odzwierciedlać w sobie to przeciwieństwo interesów, które znamionuje społeczne życie gospodarcze“.

Po takim wstępie podaje Baranowski dzieje rocdzelskiego stowarzyszenia społeczywców i wykazuje, że wyrosło ono z ideologii wyznawców „socjalisty“ Owena, dążących do zakładania gmin komunistycznych i udawadnia, że sławne „zasady“ rocdzelskie wytłumaczyć można jako przejaw klasowych dążeń proletariatu fabrycznego.



Dla braku miejsca nie mogę powtarzać tu wszystkich wywodów Baranowskiego i muszę odesłać czytelnika do wymienionej broszury\*). Przytaczam tylko ustęp, odnoszący się do podziału t. zw. zysku nie w stosunku do udziałów, lecz w stosunku do zakupów.

„Zasada zwrotów nadebranego w stosunku do zakupów była konieczną konsekwencją tego, że rozdelczycy byli proletariuszami, a nie drobnymi kapitalistami. Jako robotnicy-proletariusze bronili oni interesów pracy, a nie kapitału, w kapitale zaś widzieli swego przyrodzonego wroga. Wprawdzie dla stworzenia stowarzyszenia potrzebne były udziały, ale moc stowarzyszenia stanowiły nie jego względnie słabe kapitały, ale to, że rozporządzało ono siłą zakupu swych członków. Jeśliby nadwyżka była dzielona w stosunku do udziałów—to interesy kapitału udziałowego wystąpiłyby na plan pierwszy. Wpłynęłoby to na osłabienie stowarzyszenia, ponieważ nie mogłoby się ono oprzeć na znacznym kapitale udziałowym, niemożliwym do zebrania wśród członków-proletariuszy. A równocześnie taki podział nie byłby zgodny z interesami członków znowuż z tej samej przyczyny, że nie byli to drobni kapitaliści, ale proletariusze. Wprawdzie każdy z nich wniósł udział, ale ileż więcej wносił on do stowarzyszenia, jako nabywca przedmiotów spożycia.

„Uświadamiając to sobie, rozdelczycy nie mogli nie dojść do wniosku, że nadwyżka winna być dzielona nie w stosunku do udziałów, które zarówno w ich gospodarstwie prywatnym, jak w gospodarstwie stowarzyszenia, odgrywały rolę drugorzędą, ale według zakupów każdego członka, które to zakupy tworzą podstawę całej siły stowarzyszenia i stanowią główny wydatek budżetu domowego każdego z nich.

„Tym sposobem słynna zasada rozdziału nadwyżki w stosunku do zakupów wynikła z proletarjackiego charakteru stowarzyszenia rozdelczkiego“.

Podobnie klasowym charakterem stowarzyszenia spóżywców objaśnia Baranowski pozostałe zasady rozdelczkie—takie jak sprzedaż za gotówkę, sprzedaż po cenach rynkowych l t. d.

D. c. n.

\*) M. I. Tuhon-Baranowski—„Społeczno-ekonomiczna istota kooperacji“. Warszawa 1918. Nakł. Warsz. Związku Stow. Spoż.

## NOTATKI HANDLOWE.

**Kawa, herbata.** Jak dotąd cena herbaty i kawy ciągle jeszcze wzrasta. Cena herbaty doszła już podobno do 400 k. za funt. Należy się jednak spodziewać, że cena ta rychło spadnie, wobec tego, iż zaczynają już

nadchodzić z Ameryki i Anglii znaczne transporty kawy i herbaty.

**Z odczytu O. Zagrobskiego.** Na odczyt o „Kooperatywie Robotniczej“ w dn. 12 maja było obecnych 40 i kilka słuchaczy; zapisało się do Stowarzyszenia 20 osób.